

Z radością cały Kościół stwierdza obfite owoce świętości i mądrość, które ten jego syn przekazuje nieustannie swym życiem i pismami. Rzeczywiście, jego postać i nauczanie przyciągają uwagę różnorodnych środowisk religijnych i kulturowych, które znajdują w nim zrozumienie i odpowiedź na najgłębsze aspiracje człowieka.

Ja sam czułem się pociągnięty przez doświadczenie i nauczanie świętego z Fontiveros. Od pierwszych lat mojej formacji kapłańskiej znajdowałem w nim solidnego przewodnika na ścieżkach wiary. Ten wymiar jego doktryny wydaje się być zasadniczy, wręcz życiowy dla każdego chrześcijanina, zwłaszcza w epoce poszukującej nowych dróg i będącej równocześnie narażoną na niebezpieczeństwa i pokusy na polu wiary. Synteza dokonana przez św. Jana od Krzyża zawiera nie tylko solidną doktrynę teologiczną, ale przede wszystkim wyjaśnienie życia chrześcijańskiego w jego podstawowych elementach, którymi są: zjednoczenie z Bogiem, kontemplacyjny wymiar modlitwy, teologiczna siła misji apostołskiej, dążenia nadziei chrześcijańskiej.

W czasie mojej wizyty w Hiszpanii w listopadzie 1982 r. miałem radość uczczenia jego pamięć... Przypomniałem tam ponownie wielkie orędzie o jego wierze jako istocie przestania św. Jana od Krzyża dla całego Kościoła, Hiszpanii i Karmelu; o wierze żywej, dynamicznej, szukającej i spotykającej Boga w Jego Synu Jezusie Chrystusie, w Kościele, w pięknie stworzenia, w milczącej modlitwie, w ciemnościach nocy i oczyszczającym płomieniu Ducha. Będąc mistrzem na drogach wiary, sprawia, iż jego postać i pisma oświecają tych wszystkich, którzy szukają doświadczenia Boga na drodze kontemplacji i w zapomnianej o sobie służbie braciom.

(św. Jan Paweł II)

W boskim zjednoczeniu dusza czuje się cała rozpalona i wszystko wewnątrz swoje ma zanurzone w chwale i miłości, tak iż głębię jej istoty zalewają strumienie chwały, przepełniając ją rozkoszą, i odczuwa, że „z żywota jej płyną rzeki wody żywej”, o których mówił Syn Boży (J 7, 38). A ponieważ tak dogłębnie jest przemieniona

w Boga, tak całkowicie przez Niego owładnięta i tak nieprzebranymi bogactwami darów i cnót obsypana, zdaje się jej, że już tak blisko jest szczęścia wiecznego, iż dzieli ją od niego tylko delikatna zasłona

Spostrzega również, że ten słodki płomień miłości w niej gorejący, ilekroć ją ogarnia, napełnia ją pełną słodyczy i mocy chwałą tak iż za każdym razem, gdy ją trawi i pochłania doznaje wrażenia, iż przynosi jej życie wieczne i zrywa już zasłonę życia śmiertelnego, A czując, że chociaż bardzo mało do tego brakuje, to jednak przez tę odrobinę nie może jeszcze istotnie osiągnąć chwały wiecznej, z wielkim upragnieniem prosi, by ten płomień, którym jest Duch Święty, przerwał jej życie śmiertelne przez to słodkie spotkanie, w jakim dopełni już całkowicie tego, co zdaje się jej dawać za każdym spotkaniem, tj. uszczęśliwi ją zupełnie i w doskonały sposób. Woła więc: O żywy płomieniu miłości!

Tym płomieniem miłości jest Duch jej Oblubieńca, tj. Duch Święty. Czuje Go dusza w sobie nie tylko jako ogień, który ją ogarnął i przemienił w słodką miłość, lecz również jako ogień, który nadto płonie w niej samej i czyni ją płomieniem, jak sama mówi. Płomień ten za każdym swym wybuchem zanurza duszę w chwale i orzeźwiającej obfitości życia Bożego.

I na tym właśnie polega działanie Ducha Świętego w duszy przemienionej w miłość, że jej akty, które wzbudza wewnątrz, rozpłomieniają ją i są żagwiami miłości.

W tej miłości zjednoczona wola duszy kocha w najwyższym stopniu, stawszy się jedną miłością z tym płomieniem.

Gdy więc dusza jest blisko Boga cała przeobrażona w płomień miłości, w którym się jej udziela Ojciec, Syn i Duch Święty, czyż nieprawdopodobnym będzie powiedzenie, że już smakuje nieco życia wiecznego, chociaż jeszcze niedoskonale, gdyż nie pozwala na to życie ziemskie? Tak wzniosła jest rozkosz wskutek tego ognia, jaki w niej rozpala Duch Święty, że daje jej smak tego, co zawiera w sobie życie wieczne, i dlatego nazywa ona ten

płomień żywym; nie znaczy to, że nie był on zawsze żywym, lecz że działa w niej tak, iż ona żyje duchowo w Bogu i odczuwa życie Boże. Lecz dlaczego tu mówi, że ją rani, skoro w duszy nie ma już nic do zranienia, gdyż cała jest już wypalona w ogniu miłości?

Jest rzeczą zdumiewającą, że miłość nigdy nie spoczywa lecz zawsze działa i jak ogień rozrzuca iskry na wszystkie strony. I ta właśnie miłość, której zadaniem jest ranić, by tym więcej rozmiłować i sprawić rozkosz, będąc w tej duszy jednym żywym płomieniem, zadaje jej rany swymi delikatnymi płomykami najczulszego kochania. Radosna i szczęśliwa, w najrozmaitszy sposób wyraża i objawia swoją miłość, podobnie jak Asverus swej oblubienicy Esterze w pałacu w czasie uczyty (Est 2,17).

Najgłębszym środkiem jakiejś rzeczy jest to, do czego najbardziej ciąży jej byt, skłonności, siła działania i ruchu, z czego nie może już wyjść; podobnie jak ogień czy skała, które mają naturalną dążność czy siłę ciężenia do osiągnięcia swojej sfery, od jakiej nie mogą się odchylić ani przestać w niej istnieć, chyba na skutek jakiegoś gwałtownego przeciwdziałania.

Środkiem duszy jest Bóg, i gdy ona dojdzie do Niego według wszelkich możliwości swej istoty i według siły swych działań i skłonności, wówczas osiągnie ostateczny i najgłębszy swój środek. Boga. Nastąpi to wtedy, gdy wszystkimi siłami swymi pozna, ukocha i posiadzie Boga. Jeśli zaś nie doszła jeszcze do tego stopnia, jak bywa w życiu ziemskim, kiedy jeszcze nie można osiągnąć Boga podług wszystkich sił swoich, to chociaż jest w swym środku, czyli w Bogu, przez łaskę i Jego udzielanie się jej to jednak czując jeszcze siły i pociąg do dalszego dążenia, nie jest zadowolona. Jest wprawdzie w swym środku, lecz nie najgłębszym, więc może jeszcze dążyć dalej, ku największej głębości Boga.

Należy zaznaczyć, że miłość jest skłonnością duszy, władzą i siłą pociągającą do Boga gdyż przez miłość łączy się dusza z Bogiem. Im więcej zatem będzie miała dusza miłości, tym głębiej wejdzie w Boga, tym ściślej z Nim się zjednoczy. Dlatego możemy powiedzieć, że ile stopni miłości może

mieć dusza, tyle może mieć również swych środków w Bogu, jeden głębszy od drugiego. Większa bowiem miłość ściślej łączy z Bogiem. W taki sposób możemy zrozumieć to, co mówił Syn Boży, że „w domu Jego Ojca mieszkań jest wiele” (J 14,2).

Tak więc, gdy dusza mówi, że płomień miłości rani najgłębszy jej środek istoty, to znaczy, że gdy Duch Święty przeniknie do głębi jej substancję, jej władze i siły, rani i napętnia ją całą. Czując więc, że ten żywy płomień miłości udziela jej tak żywo wszystkich dóbr, gdyż ta boska miłość wszystko przynosi ze sobą dusza woła: O żywy płomieniu miłości, jak czule rani siła żaru twego! Innymi słowy: O płonąca miłości, jak rozkosznie swymi miłosnymi poruszeniami napętniasz mnie chwałą jaką tylko przyjąć jestem zdolna! Dajesz mi bowiem boskie poznanie, odpowiednie do całej zdolności i pojemności mego rozumu, wlewasz mi miłość, stosownie do największej wytrzymałości mej woli, rozkoszujesz mię w samej substancji strumieniami twych rozkoszy (Ps 35,9).

To i jeszcze wiele więcej, niż można wyrazić, otrzymuje dusza w tym czasie, gdy się rozpala w niej płomień miłości. Gdy bowiem dusza jest całkowicie oczyszczona w swej substancji i swych władzach: pamięci, rozumie i woli wtedy substancja Bożą jak mówi Mędrzec, „dosięga wszędzie dla swej czystości” (Mdr 7, 24), pogrąża ją w sobie swym boskim płomieniem niezmiernie głęboko, przenikliwie i całkowicie, i w tym pogrążeniu duszy w Mądrości Duch Święty wykonuje swym płomieniem chwalebne poruszenia których słodycz odczuwając dusza mówi: Bo nie masz w sobie już bólu żadnego! (Miesięcznik „Różaniec”)

Nie wiem, czy pokonałabym tyle przeciwności, czy nauczyłabym się modlić niezależnie od ochoty i emocjonalnych przeżyć, ba! czy byłabym mamą wielodzietną, gdyby nie Jan od Krzyża, mój wierny Przyjaciel.

[Dnia 6 października 2025 r. Penitencjaria Apostolska opublikowała dekret o udzieleniu odpustu zupełnego z okazji obchodów rocznic św. Jana od Krzyża, które będą obchodzone od 14 grudnia 2025 r. do 27 grudnia 2026 r., w czasie których upamiętniane będzie 300 – lecie kanonizacji i stulecie doktoratu kościelnego św. Jana od Krzyża. Odpust będzie można uzyskać pod zwykłymi warunkami, biorąc udział w jubileuszowych wydarzeniach lub pielgrzymując do wskazanych kościołów – przede wszystkim do sanktuarium św. Jana od Krzyża w Segowii, gdzie spoczywają jego relikwie. Do miejsc jubileuszowych należą także kościoły w diecezjach Ávila, Segovia i Jaén. Specjalną możliwość otrzymują osoby starsze, chore i niepełnosprawne, które mogą łączyć się duchowo z obchodami z domu, ofiarowując modlitwy i cierpienia.](#) Penitencjaria zachęca również kapłanów do intensywniejszego sprawowania sakramentu pokuty, aby wierni mogli głęboko przeżyć ten czas łaski. Rok Jubileuszowy ma być przestrzenią odnowy duchowej i ponownego odkrycia nauki św. Jana od Krzyża, której hasłem jest: „Nadzieja otrzymuje to, czego się spodziewa”.

**„Dusza ma Tobą zajętą jedynie,
Całe moje jestestwo Twa służba pochłania!
Zajęciem moim jest słodycz kochania”.**

Jan od Krzyża ukazał mi szczyt Góry Karmel, ukazał mi metę mojego ziemskiego życia – Jan przekonał mnie, że warto ku Bogu bieć, pędzić aż do utraty tchu. I że nie spotka mnie w życiu nic piękniejszego.

„Cichy Przyjaciel” – to grupa osób, która modli się w każdą środę po wieczornej mszy św. w ORATORIUM św. Krzyża adorując Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

Możesz do nas dołączyć.

Asystent diecezjalny: ks. Przemysław Filipkiewicz

Teksty przygotowała D.B.

<https://www.diecezja.kielce.pl/cichy-przyjaciel>

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

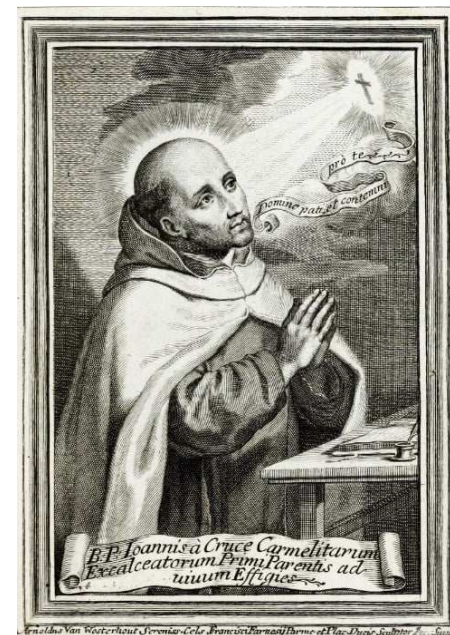
Przeczytaj i podaj dalej

Cichy Przyjaciel Nr 198

Bezpłatne pismo katolickie wydawane za zgodą biskupa kieleckiego

Żarliwością rozpałiłem się o chwałę Pana Boga

**Śpiew duszy pogrążonej
w głębokim zjednoczeniu z Bogiem**



**O żywy płomieniu miłości,
Jak czule rani siła żaru twego
Środka mej duszy najgłębsze istności!
Bo nie masz w sobie już bólu żadnego!
Skończ już – jeśli to zgodne z twym pragnieniem!
Zerwij zasłonę tym słodkim zderzeniem!
O słodkie żaru upalenie!
O rano pełna uczucia błogiego!
O rękę miłą, o czułe dotknięcie,
Co dajesz przedsmak życia wieczystego
I sptacasz hojnie wszystkie zaległości!
Przez śmierć wprowadzasz do życia pełni!**